

SPIS TREŚCI

1 TEORIA POKERA NA ŻYWO

- | | | |
|----|-------------------------------|----|
| 01 | TO JEST PROSTE! | 11 |
| 02 | JAK HOMO SAPIENS GRA W POKERA | 21 |

2 GRY EXPLOITUJĄCE

- | | | |
|----|-----------------------------------|-----|
| 03 | GRA PREFLOP | 45 |
| 04 | 3-BET | 65 |
| 05 | 4-BET | 95 |
| 06 | CHECK-RAISE | 101 |
| 07 | DONK-BET | 111 |
| 08 | ZAKŁAD KONTYNUACYJNY, CZYLI C-BET | 125 |
| 09 | THREE-BARREL | 137 |
| 10 | OVERBET | 151 |

3 SYTUACJE DO EXPLOITOWANIA

11	BOARDY, NA KTÓRYCH ATAKUJESZ	155
12	WYCIĄGANIE VALUE	161
13	GRY PASYWNE	167
14	FOLDOWANIE	175
15	CO JEST PRZEWAGĄ?	179
16	FAZY TURNIEJU	191
17	SPRAWDŹ SIĘ	205

4 WZGLĘDY PRAKTYCZNE

18	TELLE	219
19	BĄDŹ UWAŻNY	227
20	POKER I ŻYCIE	233

PODZIĘKOWANIA

Za to, że w ogóle napisałem tę książkę, chciałbym podziękować setce ludzi, dołożyłem jednak wszelkich starań, aby moje podziękowania były krótkie.

Najpierw chciałbym podziękować Tawnie Baker za to, że była tam dla mnie wtedy, jako jedna z niewielu. Gdyby nie nauczyła mnie właściwej diety i chodzenia na siłownię, wątpię aby ta książka w ogóle powstała.

Chciałbym również podziękować Jonathanowi Little za nauczanie mnie pisanie do druku.

Wydawnictwo D&B Publishing zasługuje na dużo więcej, niż podziękowania. Zasługują na medal. Książka ta jest zwięźceniem notatek, które pisałem na całym świecie, kiedy uczyłem moich studentów. Byłoby to zupełnie nieczytelne, gdyby nie Byron, które przeorganizował materiał w taki sposób, że zrozumie go przeciętny czytelnik.

Chciałbym również podziękować moim studentom za pełne wiary przyjęcie moich metod i przekazywanie mi swoich wyników. Jestem zbyt niepewny siebie, żeby podpisać się pod czymś, czego bym wcześniej nie wypróbował setki razy. Bez moich pracowitych uczniów i precyzyjnych uwag o tym, co trzeba ulepszyć, ta książka by nie powstała.

Na koniec chciałbym podziękować ludziom i istotom, które zasługują na największe podziękowania: Bogu, mojej matce, ojcu, ojczymowi i siostrze. Znam wielu pokerzystów, którzy nie mają takiego wsparcia, więc oznacza to dla mnie wszystko, że mam was w moim życiu.

I tobie, czytelniku. Dziękuję. Byłem „dziwnym dzieciakiem” od dnia narodzin. Ale wy, dobrzy ludzie, zawsze adoptowaliście mnie jako jednego ze swoich świrów.

Z głębi serca dziękuję za to, że mogę pracować zajmując się najwspanialszą grą strategiczną na świecie.

Nie mogę się doczekać, aż znajdziesz swój własny sukces w tej grze.

Alex Fitzgerald

CZĘŚĆ PIERWSZA

TEORIA



TO JEST PROSTE

Poker nie jest taki trudny

Poker nie jest taki trudny. To pokerowi trenerzy utrzymują nas w przekonaniu, że jest inaczej. Grałeś kiedyś w pasywnej domówce? Grywałeś w pokera w roku 2004? Pamiętasz, jak wtedy wszyscy limpowali? Wtedy wyskakiwał jeden cwaniak. Taki cwaniak, który odwiedzał strony poświęcone pokerowej strategii. Cwaniak, który przeczytał pokerową książkę. I zaczął raisować. Nikt nie wiedział, co zrobić, więc wszyscy go callowali. Czasami komuś udało się go ograć. Ale zdecydowanie częściej to on ogrywał pozostałych.

Wszyscy widzieli, jak w telewizji Gus Hansen raisował wszystko i ze wszystkim - i wyglądało, jakby zawsze wygrywał. I wszyscy chcieli być tacy, jak on. Więc powolutku, w ciągu kolejnych lat, ludzie zaczęli otwierać ze wszystkim. Tyle udało im się z tego zrozumieć. No, ale jeżeli raisowali ze wszystkim, my powinniśmy ze wszystkim 3-betować. Podobnie, jak teraz w sytuacji, kiedy siedzimy z dwoma big blindami. Dzisiaj big blind jest raisowany z późnej pozycji przez większość graczy w 30% przypadków. Moglibyśmy to robić dużo częściej, jeśli nie zawsze, w przypadku dwóch big blindów, nawet jeżeli do pełni obrazu brakowałoby tylko wypowiedzianej przez dealera kwestii: „zadeklarowano top-30% rąk, pański

ruch”. Moglibyśmy re-raisować z T9o czy Q8s. Z tymi wszystkimi rękami, z którymi teraz nie 3-betujemy.

Dlaczego przejmujesz się tym, co myślą inni?

Ile to razy pomyślałeś sobie: „Nie wierzę, że on z tym otworzył!”. Okej, a kiedy ostatni raz coś z tym zrobiłeś? Kiedy ostatni raz wypowiedziałeś wojnę całemu stołowi przeciwników otwierających z takimi śmieciami? A może bałeś się, że wszyscy będą uważać, że jesteś „ciągle 3-betującym dupkiem”?

Skóra w grze

Jeżeli nie wystawiasz swojej opinii na ryzyko, jesteś niczym.

Nassim Nicholas Taleb

W książce „Mit pokerowego talentu” pisałem o tym, jak studiować grę. W „Explo- itatywnej grze w pokerze na żywo” przedyskutuję konkluzje moich studiów. Kalkulatory equity i dane zebrane z eventów live zostaną skondensowane w łatwo zrozumiałe lekcje. Poker na żywo bardzo przystaje do mojej pracy, bo w 99% przypadków w pokerze live wiemy o naszym przeciwniku bardzo niewiele. W sytuacjach tego typu musimy sami osądzić i rozstrzygnąć, co ludzie robią z A-high czy trójką. Moje wnioski przedstawię w przystępnej formie. Większość pokerowych trenerów unika prostego przedstawienia swoich pomysłów, bo według nich, jeżeli pomysł jest nieskomplikowany, to może zostać przez ciebie zrozumiany wprost i literalnie wykorzystany. No, ale jeśli idea jest złożona, to nauczyciel może zawsze powiedzieć: „Nie zrozumiałeś mnie. Zrobiłeś to źle. Twoje przegrane to twoja wina”. Jeżeli pomysł jest prosty do zastosowania i nie działa, wówczas uczeń dobrze wie, kogo może za to winić.

Dlaczego egzemplarz książki „Mit pokerowego talentu” może być wart 5.000\$

„Mit pokerowego talentu” nie jest książką, którą chciałem napisać. To książka, którą musiałem napisać. Dla tych, którzy nie czytali książki, moje krótkie streszczenie mogłoby brzmieć: „Poker nie jest grą czytających dusz. To gra liczonych kombinacji. Można to zrobić korzystając z oprogramowania, a poprzez dogłębne

analizy i studiowanie gry możesz nabyć umiejętność czytania rąk, jaką mogą pochwalić się najlepsi profesjonaliści”. Powodem napisania książki częściowo była frustracja wynikająca z moich lekcji.

Po tym jak w Czarny Piątek straciłem przez jedną noc ponad 100 tysięcy dolarów, powiedziałem sobie: „Nigdy więcej nie mogę polegać na tej grze.” Kocham pokera z całego serca, ale wiedziałem, że musimy zostać tylko przyjaciółmi. Choć nigdy nie byłem wielkim turniejowym talentem, to dałem radę wygrać eventy na WCOOP i SCOOP czy zaliczyć stoły finałowe WPT i EPT. Miałem masę radochy grając codziennie. Ale kiedy zaczynasz się starzeć, chcesz, aby twoje dochody niekoniecznie pochodziły z jednego, i w dodatku niezbyt pewnego, źródła. Gdy zbiera ci się coraz więcej osób na utrzymaniu, stabilna wypłata wygląda coraz bardziej apetycznie. Swoje konsultacje trenerskie rozpocząłem w roku 2011. Nazwałem ten biznes Assasinato Coaching. Nie miałem strony internetowej. Nie miałem sekretarki. Nie wiedziałem nawet, jak korzystać z terminarza na komputerze. Ale i tak udało mi się otworzyć moje cyfrowe drzwi na oścież.

Coaching początkowo był moim hobby, dzięki któremu opłacałem czynsz, kablówkę, prąd czy jedzenie. Zawsze uważałem, że trenowanie ludzi jest pięć razy trudniejsze od grania. I dużo bardziej wyczerpujące. Zdania nie zmieniałem. Im więcej trenowałem, tym bardziej angażowałem się w pracę. Zagłębianie się w problemy pokera było trudne, pobudzające i pouczające. Byłem dumny z wygranych moich uczniów. W ciągu ośmiu lat stałem się lepszy w moim rzemiośle. Na szczęście moi uczniowie zaczęli wygrywać coraz więcej. Chodziłem na zajęcia, jak zostać lepszym trenerem. Wkrótce moje lekcje przyniosły efekt. Każda niosła za sobą jakąś praktyczną radę. Pod koniec lekcji zawsze mówiłem moim uczniom: „Okej, pamiętajcie programy Cardrunners EV czy Flopzilla, z których korzystaliśmy? Chciałbym, żebyście użyli ich kilka razy, zanim spotkamy się następnym razem. Po prostu wczujcie się w nie.” 98% moich studentów jednak tego nie robiło. Strasznie mnie to denerwowało, bo sądziłem, że są inteligentnymi ludźmi. Częścią moich trudności było to, że spędzałem z nimi zbyt mało czasu. Oceniam, że zainwestowałem ponad 25 tysięcy godzin w No Limit Hold'em, zanim poczułem się naprawdę komfortowo w grze. Moi najbogatsi uczniowie kupowali pakiety 20-godzinne. To wciąż kropla w morzu.

Druga trudność polegała na tym, że jeżeli ktoś oglądał mnie przez kilka godzin korzystającego z pokerowego oprogramowania, to wciąż to było zbyt mało.

Uczniowie dostali samo sedno, ekstrakt tego, co robię, ale zdecydowanie nie był to pełen obraz. A przez wykazane luki w wiedzy nie chcieli się angażować w głębsze studiowanie pokera. Wydawało im się to przedsięwzięciem bezowocnym. Krótki czas, jaki spędzali przypatrując się, jak korzystam z oprogramowania, nie wystarczał. W ciągu pierwszych kilku godzin tworzenia własnych zakresów wpadali w tarapaty i nic dziwnego, że czuli się sfrustrowani tym, że marnują czas. Pierwszy raz naprawdę się wkurzyłem korzystając z Cardrunners EV, może dlatego, że jakoś nigdy się z tym softem nie mogłem dogadać. Kilka godzin później zdałem sobie sprawę, że popełniłem kilka niewinnych błędów w programie. Sto godzin później odkryłem około pięciu innych drobnych błędów, które mógł popełnić każdy. Pomyślałem wtedy: „Udokumentuję wszystkie te przypadki i zrobię z tego przewodnik. A potem – bum! Ilekroć moi uczniowie będą mieli kłopoty, wyślę im książkę. Wówczas będą efektywnie pracować nad swoją grą, a ja będę zawsze przygotowany.”

Wydawnictwo D&B Poker było zainteresowane książką o nauce pokera przy pomocy oprogramowania. Zabrałem się do pisania. Nigdy nie czułem się tak dobrze z pokerowym softem. Nauczyłem się korzystać z tych programów, bo to była po prostu konieczność. Niemniej trochę się martwiłem, że mogłem coś pomylić na setkach stron analiz. Dlatego reakcja na książkę tak mnie zaskoczyła: „To najlepsza książka o pokerze, jaką kiedykolwiek czytałem” – skomentował jeden z recenzentów na stronie. „Chciałbym, żeby ta książka nie została nigdy opublikowana, lub żeby została sprzedawana po 5.000\$ za egzemplarz”, ubolewał inny pokerzysta. „Rewolucja się dokonała!”, zażartowałem sobie w myślach. Pomyślałem, że ten przewodnik weźmie wszystkich moich graczy do galopu. Z tym, że niekoniecznie tak się stało.

Co poszło nie tak?

W książce „Mit pokerowego talentu” są tony materiału. Przykładowo, udowadniam, że na konkretnych boardach możesz zamknąć oczy, triple barrelować każdy turn i river i wciąż osiągać zysk. Oczywiście jest tam kilka parametrów, które trzeba wziąć pod uwagę. Twój przeciwnik musiałby sprawdzać szeroko z big blinda i zawęzić swój zakres na flopie. Musiałby sprawdzać tylko z drugą parą lub lepszą ręką na riverze. Ale do diabła, to jest i tak cholernie efektowne! Spójrzcie, jak często powinniśmy triple barrelować! Szkoda, że nikogo to nie obeszło. Myślałem, że

ta część książki wywoła lawinę dyskusji wśród moich studentów. W rzeczywistości nikt na to nie zwrócił uwagi.

Kiedy przeglądałem tę część książki, zrozumiałem dlaczego. Jest tam masa stron różnych istotnych drobiazgów, zanim dociągniemy do ostatecznej hipotezy. Wielu studiujących książkę prawdopodobnie pomija różne rzeczy. Trochę mnie to rozczarowało. To wspaniałe, że produkt pod tytułem „Mit pokerowego talentu” dotarł do takiej masy ludzi i pomógł im w grze, ale ja chciałem, żeby książka dotarła do większej ich liczby. Ale jak to powiedział jeden inteligentny gość: „To, że coś jest oparte na emocjach, to nie znaczy, że jest mniej prawdziwe”. Jeżeli ludziom nie chce się dokonywać długich i skomplikowanych obliczeń, aby poprawić swoją grę, musisz znaleźć inny sposób, by im pomóc.

To było nie fair

Oczekiwanie, żeby wszyscy podzielali mój entuzjazm do studiowania pokera, było z mojej strony nie fair. Większość ludzi chce grać w pokera. Nie studiować go. 90% moich klientów chodzi do normalnej pracy. Wielu z nich ma dzieci. Ciężko im znaleźć czas, żeby w ogóle zagrać w pokera, nie mówiąc o studiowaniu gry. Nie mają wolnych 60 godzin tygodniowych, tak jak ja.

No więc w przypadku tej książki zawieramy nową umowę. Twoją pracą będzie nauczenie się, jak zostać lepszym w tym, co kochasz. Robisz to dla własnej satysfakcji i przyjemności. Moją pracą jest pokazać ci najkrótszą ścieżkę do sukcesu. Nie jest moją pracą wyjaśnianie ci każdej rzeczy, jaką wiem o pokerze. Nie życzyłbym tego najgorszemu wrogowi. Możesz zerknąć do pierwszej książki, jeśli chcesz sprawdzić któreś z moich zagrań. Ale w przypadku tej książki mam zamiar być najlepszym nauczycielem, jakim tylko potrafię być. Najlepszym nauczycielem nie jest wcale ten najbardziej inteligentny. Jest nim ten, który potrafi swoim uczniom przekazać najwięcej informacji. Jest ogromna różnica między tą dwójką.

To mnie zgubiło na wiele lat. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego mam tak dużo informacji od Matthew Jundy, gościa, który przyznaje, że nie gra zbyt dużo, natomiast od niektórych wielkich i znakomitych graczy informacji nie mam praktycznie żadnych.

Wszystko dlatego, że najlepsi pokerzyści wcale nie muszą być najlepszymi trenerami. Czasem informacje, które sprzedają, są z pozoru efektowne i zabawne, ale nie działają w normalnych pokerowych grach. Niezłym przykładem, jak

uczyć efektywniej, będzie trener golfa. Mógłby on być profesjonalnym graczem. Mógłby wystartować w US Open i powalczyć, jak równy z równym. Mógłby napisać wiele książek o tym, co myśli na temat golfa. Niemniej, gdy akurat ma cię uczyć, skupia się na jednej rzeczy w danej chwili: „Po uderzeniu skręć biodra w tę stronę”, „Trzymaj dłonie w ten sposób, gdy uderzasz”, i tak dalej. I każe ci to powtarzać raz za razem, gdy na ciebie patrzy. Od ciebie tylko zależy, czy będziesz ćwiczyć również po treningu, w wolnym czasie.

Stosując ten system już zdobywasz przewagę w swojej kolejnej grze. Będziesz wiedział, co profesjonalista kazał ci robić. Skupisz się na tym. I staniesz się lepszym graczem. Jeżeli poprawisz wystarczająco dużo aspektów swojej gry, możesz zostać prawdziwym golfistą. W tym momencie możesz zacząć myśleć o trasie PGA. Ale dotrzesz tam tylko wtedy, gdy będziesz skupiał się na jednej rzeczy naraz. Wszystkie małe zmiany techniki ostatecznie przekształcą się w jedną dużą zmianę. Nadal będziesz musiał grać dużo w golfa, ale dzięki tej metodologii masz szansę powalczyć.

Check-raise

„Naprawdę byłoby lepiej, gdybyś nigdy nie napisał tej przeklętej książki” – powiedział mi przez telefon jeden z przyjaciół.

„No cóż, wiesz co mówią: twoja książka jest teraz twoją wizytówką” – odparłem.

„Wiesz komu twoja gra najbardziej pomaga w [tu pada nazwa kalifornijskiego poker roomu?]”

„Komu” – zapytałem.

„40-letnim typom. 50-letnim gościom. Nie mogę już zagrać c-beta na boardzie J-5-4, żeby nie był przez któregoś check-raisowany”.

Różne wersje tej pogawędki słyszałem wielokrotnie po opublikowaniu „Mitu pokerowego talentu”. Jeden z uczniów powiedział mi nawet tak: „Nigdy już nie check-raisuję boardu. Wszyscy już przeczytali ten rozdział twojej książki”. Chciałem wiedzieć, dlaczego tak potężne zagranie przykuło uwagę moich uczniów, ale inne już nie. Kiedy zerknąłem ponownie do książki, zrozumiałem. Ten rozdział jest lekki, konwersacyjny. Matematyka jest zredukowana dosłownie do kilku liczb. Proste i zwięzłe komunikaty, jak podczas lekcji gry w golfa.

Format tej książki

Po wydaniu „Mitu pokerowego talentu” pojawiła się u mnie nowa fala studentów. To prawda, co mówią: twoja książka jest twoją prawdziwą wizytówką. Co mnie zaskoczyło, większość studentów nie była profesjonalnymi pokerzystami. Moi klienci pracowali zawodowo. Lekarze, prawnicy, księża, mechanicy, pielęgniarki, konsultanci biznesowi, elektrycy, DJ-e, barmani, specjaliści IT, kierowcy ciężarówek i politycy – wszyscy oni przeszli przez moje cyfrowe drzwi.

Wszyscy wydawali się mówić do mnie te same słowa: „Czy mógłbyś dla mnie uprościć to wszystko, o czym pisałeś w książce? Kilka rozdziałów, które zrozumiałem, naprawdę mi pomogło zarobić więcej pieniędzy.” Ta książka to właśnie próba odpowiedzi na te prośby.

Jak w ostatnich dwóch latach zmienił się poker turniejowy?

Nie wierzę, że poker turniejowy staje się trudniejszy. Nikt już nie folduje do open raisu czy siedząc na big blindzie. Ludzie wolą flatować 3-bety bez pozycji. Wolą sprawdzić na big blindzie, praktycznie bez względu na wysokość betu. To bardzo dobrze.

Jeżeli grasz open raise do 2.5 big blinda i foldujesz do re-raisu, tracisz 250 big blindów na 100 rozegranych rąk. To kupa pieniędzy. To dokładnie tyle, ile w 100 rozegranych rękach wygrasz mając J-J. Tyle pieniędzy oddajesz za darmo. Jeżeli flatujesz bez pozycji i obejrzyś flop, nie stracisz 250 big blindów na 100 rozegranych w ten sposób rąk. Możesz uratować nieco pieniędzy walcząc z rywalem. Niemniej 90% graczy wciąż traci pieniądze, kiedy flatują bez pozycji. A pozostałe 10% też ledwo daje sobie radę w takiej sytuacji.

Podobna rzecz dzieje się, gdy siedzisz na big blindzie. Jeżeli zawsze zrzucasz karty na tej pozycji, tracisz 100 big blindów na każde 100 rozdań. Ale jeżeli nieco z agresorem zawalczysz, możesz nieco tych big blindów uratować. To nie aż taka wielka sztuka. To, co napisałem wyżej, to prawda, ale była to dużo bardziej prawdziwsza prawda, zanim te strategie nie stały się po raz pierwszy popularne.

Dlaczego? W roku 2012, gdy pojawiły się powyższe strategie, tradycyjna wysokość open raisu wynosiła 2 big blindy. Twoje pot oddsy do sprawdzenia były niewiarygodnie atrakcyjne. Jeżeli zagrałeś wysoki 3-bet lub przebiłeś pre-flop o dużą kwotę, rywale bez pozycji i tak cię sprawdzali. A to z kolei mogło skut-

kować piękną katastrofą dla flatującego bez pozycji. Ja zwykle otwieram za czterokrotność big blinda. Przeciętny gracz dzisiaj nie folduje 6-4s z lojacka, czy nawet J-9s z UTG. Daje to ręką w rodzaju Q-Jo okazję do opłacalnego 3-betu. A przecież taka ręka nie jest przyzwyczajona nawet do 2-betu. I jeżeli rywale nadal sprawdzają cię bez pozycji, tym lepiej dla ciebie. Nieważne, jak bardzo źle grasz w pokera. Jeżeli tylko twoi przeciwnicy chcą rozgrywać duże pule przeciwko tobie, siedząc bez pozycji z przeciętnymi rękami, zarobisz pieniądze.

Czy to działa w grach cashowych?

Wszystkie moje strategie bazują na tendencjach graczy zarówno w grach cashowych na żywo jak w turniejach. Konstruuując te strategie konsultowałem się z setkami ludzi z całego świata, którzy dysponowali danymi na temat gier na żywo. Niniejsza książka jest skierowana przede wszystkim do grających pokerowe turnieje i cashówki na żywo w Ameryce Północnej. Sprawdzi się również na Karaibach i w Ameryce Łacińskiej, od kiedy wielu graczy z tamtych rejonów podlega silnemu wpływowi Amerykanów z północy. Niniejsze strategie dobrze działają w Zachodniej Europie i całym anglojęzycznym świecie. Powinny znakomicie sprawdzić się w turniejach pokerowych z wpisowym do 3.500\$. Są równie efektywne w grach cashowych na stawkach do 2/5\$.

Las Vegas to inna sprawa, a to z powodu dużej koncentracji pokerzystów. Na tym rynku ograniczyłbym wpisowe do turniejów do 1.000\$, lub nawet niżej. Jeżeli chodzi o gry cashowe, niech to będą maksymalne limity na poziomie 1/2\$. Zastosowałem ten podręcznik przeciwko wielu rosyjskim graczom podczas deep runu w evencie PCA za 5.000\$. Skorzystałem z niego również podczas mojego stołu finałowego WPT w Pradze, gdy zorientowałem się, że gram w większości przeciwko mieszkańcom Europy Wschodniej. Zauważyłem, że gracze z tego regionu świata są najbardziej świadomi tego, co robią z kartami przy stole. Wielu wpadło w moje sidła, ale równie wielu nabrać się nie dało. To założenie gorzej się sprawdzało w eventach z wpisowym 1.000\$ lub niższym. Poprawki, jakie brałem w związku z tym, ograniczały moje ryzykowne blefy. Mniej 3-betowałem, ponieważ rywale otwierali mniej rąk. Z tego samego powodu mniej check-raisowałem z big blinda. Według mnie, strategie omówione w książce, zadziałają w 99% gier w No Limit Hold'em na świecie, w grach cashowych i w turniejach, zwłaszcza, gdy wiesz, czego szukasz. Jeżeli w tej kwestii masz większy wybór, udaj się do Ameryki Północnej i graj w turniejach. W tych grach wypatrzysz najwięcej leaków u rywali.

Źle grasz w tę grę

Teraz, kiedy już się poznaliśmy, porozmawiajmy o tym, ja grać w karty. Przede wszystkim musisz zrozumieć, że większość tego, co wiesz o pokerze, to totalne bzdury. Poker to nie jest sport. Za każdym razem, gdy narzekasz na bad beat, brzmisz i wyglądasz jak idiota. Poker to ciągła przepychanka, poker to walka. Czy sta i prosta. No powiedzmy, że jest to udomowiona rozpierducha. To gra, w której dżentelmeni mogą umówić się na wspólne poszturchiwanie się przez kilka godzin, aby po skończonej grze grzecznie wrócić do rodzinnego domu i dalej być uczciwymi członkami społeczeństwa.

Poker narodził się z przekrętu, dzięki czemu wciąż nagradza graczy, którzy uważają go za szwindel. Pracownikom na Titaniku przykazano trzymać oko na szulerów, którzy zapraszali do gry w pokera co bogatszych podróżnych. To było w roku 1912. Początkowo grało się 20 kartami. Jestem całkowicie przekonany, że 52-kartową talię wprowadzono do gry na statkach pływających po Mississippi tylko po to, żeby zmylić pasażerów. Szanse w tej grze mogą być mylące. Nie pozwól im się zmylić. Jeżeli potrzebujesz ponad 100 tysięcy słów na temat tego, jak cholernie blisko w każdym spocie są oddsy, polecam ci moją pierwszą książkę.

W kolejnych rozdziałach przedyskutuję konkretne koncepcje, ale musisz zapamiętać jedną rzecz:

Jeżeli grasz w karty z kimś o mniejszych umiejętnościach, wówczas efektywnie jesteś cwaniakiem.

Cwaniacy nie zawsze wygrywają. Największa radość to widok cwaniaka, który trafił na większego cwaniaka. To bezlitosna sztuka, w dużej mierze zapomniana. Ale żyje w tej grze. Poker ma wbudowaną funkcję, która pozwala „rzucić grę”. Ktoś, kto nie ogarnia oddsów i zobaczy, że nie zgarnął puli, uzna, że przegrał. Tacy nie rozumieją, że po prostu pozwalasz toczyć się grze, zanim wkroczysz i podbijesz stawkę.

A teraz zapamiętaj to, bo bardziej prawdziwych słów nikt nigdy nie wypowiedział:

Nawet cwaniakom nie wszystko zawsze wychodzi.

Nawet, jeżeli trafisz do narożnej łuzы dziewięć razy na dziesięć, zawsze potencjalnie możesz przegrać. Nieważne, kim jesteś. Możesz podnieść stawkę w naj-

lepszego położeniu i spuścić swoje uderzenie. Nie znoś tego mówić, ale nigdy w pokerze nie masz szans na poziomie 90%. Najwięcej, co możesz mieć, to 80%. Wiele razy twoja przewaga będzie oscylować w okolicach 60%.

Poker to zabawna gra, ale to tylko gra. To gra niepełnych, a nie kompletnych informacji. To gra, w której występuje element szczęścia, ale nie wyłącznie szczęście. To gra umiejętności, ale samymi umiejętnościami nie zawsze wygrasz. To cwaniacka gra, która nie zawsze nagradza cwaniaka. To gra karciana, która kradnie artystom by dawać naukowcom, aby z kolei tych ograbił cwaniak, zanim znowu odda to artystom. To przezabawnie porąbane. Umrzesz 500 lat wcześniej, zanim szczęście cię dopadnie. W żadnej grze nie znajdziesz odkupienia, więc nie szukaj go tutaj. Poker jest piękny, ponieważ jest taki bez znaczenia. Szachy to wiedza. Poker to mądrość. Każdy może wygrać każdego dnia. Jeżeli chcesz wygrywać w tej grze, pokochaj ten fakt, nawet jeżeli go nienawidzisz.

Więc..

Gotowy? Świetnie. Ja również. Jestem szczęśliwy, że możemy odbyć tę podróż razem. Jednak zanim nauczę cię jak grać w karty, musisz najpierw zrozumieć, kto jest twoim wrogiem. Kolejny rozdział zmieni na resztę naszego życia wszystkie rozdania, w których gramy.

JAK HOMO SAPIENS GRA W POKERA

Czy ktoś to robi?

Gdybyś wrzucił w wyszukiwarkę Google frazę „stock market trends analysis”, ile wyników byś otrzymał? Prawidłowa odpowiedź brzmi: 245.000.000 stron. A gdybyś wpisał „poker field trend analysis”? 5.400.000 rekordów. Też nieźle! Pomijając pierwsze wyniki oraz to, co myśli Google, że znalazł dla nas najlepszego bazując na wszystkim, co dostępne, mamy tu artykuł na temat tego, kto wygra Main Event na WSOP 2015. Drugim najlepszym wynikiem jest dość dobrze napisany artykuł na temat tego, kto może kiedyś przeprowadzić analizę populacji.

Muszę zapytać...

- ♦ Jaka jest zwykła średnia punktowa w Major League Baseball?
- ♦ Ile wynosi średnia PPG (ilość zdobytych punktów w grze) gracza NBA?
- ♦ Ile wynosi średnia PPG gracza NHL?
- ♦ Ile wynosi średnia PPG gracza Premier League?
- ♦ Ile wynosi średnia procentowa 3-betu gracza w twoim ulubionym poker roomie?

Poznaj swoich wrogów

Trójka twoich wrogów w No Limit Hold'em to ty, rywale oraz czas. Większość ludzi wie, jak grać i wygrywać w No Limit Hold'em. Po prostu nie mają na tyle silnej woli, by swoją wiedzę skutecznie.

Jeden z moich uczniów ma żonę. Ona jest moim bohaterem. Gra J-J, Q-Q, K-K i A-A. Gdy się rozkręci, grywa czasami również A-K i A-Q. Jeżeli ją 3-betujesz, zwykle rzuci A-Q, A-K i J-J. Jeżeli ona 4-betuje ciebie, prawie zawsze ma asy. Po prostu niszczy. Zawsze wszystkich niszczy. Faceci nie mogą znieść, że kobieta ich ogrywa, zwłaszcza ci stosujący przekłętą strategię podstawową. Ciągłe szukają okazji, żeby ukarać kobietę choćby za sam fakt, że z nimi gra. I wtedy ładują się na jej asy.

Gdy zacząłem grać w pokera, grałem tak samo. Rozgrywałem 20 rodzajów rąk, prawie wyłącznie układy premium. Jeżeli mnie 3-betowałeś lub przebiłeś mój c-bet na flopie, zwykle zrzucąłem karty. Grając tą strategią zarabiałem pieniądze. Powodem, dla którego 95% ludzi traci pieniądze w No Limit Hold'em jest to, że rozgrywają zbyt wiele rąk, i rozgrywają je beznadziejnie. Grają pasywnie, bez pozycji i pakują się w duże pule, w których w ogóle nie powinno ich być. Rozgrywają przeciętne ręce bez planu, a potem jęczą, że ich marna parka została zmiażdżona przez lepszą rękę startową, która od początku miała większy potencjał.

Z tych wszystkich powodów twoim największym wrogiem przy pokerowym stole będziesz zawsze ty sam. „W long runie wszyscy jesteśmy martwi”, jak powiedział kiedyś znany brytyjski ekonomista, John Maynard Keynes. Potrzebujesz rozegrać miliony rąk, aby stać się profesjonalnym pokerzystą. Żeby zostać najlepszym pokerzystą, jakim naprawdę możesz się stać, potrzebujesz kolejnych milionów rozdań.

W pokerze na żywo przy dobrych wiatrach rozegramy dziennie 100 rozdań. Jeżeli szukasz zbawienia czy sukcesu w życiu, lepiej poszukaj tego w grach losowych. Nigdy tego nie znajdziesz w pokerze. Lepiej porozmawiajmy o wrogu, z którym możemy zrobić najwięcej. Jego imię brzmi „przeciwnik”.

Jakie masz notatki na tego gościa?

Gdy Philadelphia Eagles szykowali się do Super Bowl LII, mieli przed sobą dosyć karkołomne zadanie. Ich rywale, New England Patriots, byli zdecydowanymi faworytami. Nie bez powodu. Przez wielu byli uważani za najwspanialszą drużynę w historii tego sportu. Ich rozgrywający, Tom Brady, jest powszechnie określany

jako „GOAT”, nawet przez swoich przeciwników. „GOAT” oczywiście nie oznacza kozła, tylko „Greatest Of All Time”.

Z drugiej strony drużyna Philadelphia Eagles, założona w czasie drugiej wojny światowej, jeszcze nigdy nie zdobyła mistrzostwa. Tom Brady, dla przykładu, miał na koncie pięć wygranych mistrzostw. Quarterback Philadelphii, Nick Foles, nie był nawet podstawowym rozgrywającym. Był rezerwowym w wielu klubach; na początku kariery pokazał pewien potencjał, jednak ostatecznie niewiele osiągnął. Grał w Philly tylko dlatego, że ich podstawowy rozgrywający był kontuzjowany.

Gdybyś zarządzał i trenował drużynę Philadelphia Eagles w tej sytuacji, od czego byś zaczął? Spojrzałbyś na Nicka Folesa pod kątem nowego potencjału? Może spróbowałbyś wyciągnąć ze swojej drużyny to, czego przez te wszystkie lata nikt nie zauważył? A może przyjrzałbyś się drużynie Patriots w poszukiwaniu drobnych słabości, które mógłbyś wykorzystać na swoją korzyść?

Prawdziwa siła

A co, gdybym ci powiedział, że twoim przeciwnikiem nie będą New England Patriots? Że nie będzie to nawet drużyna futbolowa ze szkoły średniej? I co, gdybym powiedział, że to twoje nieprzygotowanie jest twoim największym wrogiem przy pokerowym stole i nic tu nie ma do rzeczy potencjalny przeciwnik?

Udowodnię ci to. Wyłóż swoje notatki na stół. Rzućmy na nie okiem. Mówisz wszystkim, że jesteś poważnym graczem. Wszyscy w twoim otoczeniu wiedzą, że jesteś pokerzystą. Zakładam więc, że robisz notatki na swoich przeciwników, tak jak robi to każdy sportowiec w odniesieniu do swoich rywali. Ostatecznie wiem, że masz jakieś ogólne założenia dotyczące innych graczy, które generalnie są prawdziwe. No to do dzieła. Rzućmy na to okiem. Jeżeli jednak nie masz mi niczego do pokazania, pytam – dlaczego?

W jakiej dyscyplinie sportowej zawodnicy nie analizują swoich rywali? Mistrz szachowy analizuje grę swojego przeciwnika. Nawet trener szkolnej drużyny, który zarabia grosze, studiuje grę rywali.

Mam zamiar zadawać ci pytania tego rodzaju aż do znudzenia:

- ♦ Jak często przeciętny pokerzysta check-raisuje na flopie?
- ♦ Jak często przeciętny pokerzysta raisuje na riverze?
- ♦ Jeżeli ktoś 3-betuje cię przed flopem nie zagrywając all-in, jakie ręce zwykle ma?
- ♦ Jak generalnie reagujesz na takie zagrania?

Dlaczego przeciwnicy mają znaczenie

Jeżeli nigdy nie zastanawiasz się, co myślą przeciętni pokerzyści, to masz poważny problem. W 99% pokerowych gier nie będziesz grał przeciwko tym samym przeciwnikom. W pokerze turniejowym zagrasz średnio od 40 do 100 rozdań przeciwko jednemu graczowi, zanim typa przesadzą i już go nigdy więcej nie zobaczysz. W grach cashowych, zwłaszcza na niskich stawkach, jest jeszcze gorzej – rotacja jak w muzeum pełnym turystów – ludzie przychodzą i zaraz odchodzą, żeby już nie wrócić. Oczywiście bardzo wskazane są indywidualne ready na graczy, jednak w większości przypadków nie będziesz miał tego luksusu, żeby je wykorzystać (czy w ogóle zdobyć). Musisz wiedzieć, jak postawiony przed finansową decyzją zachowuje się przeciętny człowiek. Są sposoby, by takie informacje uzyskać. Notecaddy ma doskonałe funkcje mapowania danych. Hold'em Manager i Poker Tracker pozwalają ci nurkować w bazy danych i przekonać się, jak ludzie reagują w różnych sytuacjach przy pokerowym stole online. Możesz również zrobić to, co ja, co jest najbardziej nudną opcją z wszystkich – oglądać pokera więcej niż ktokolwiek na świecie.

To wcale nie jest przenośnia. Mogę postawić dolary przeciwko orzechom, że nikt nie obejrzał tylu pokerowych turniejów, co ja. Moi uczniowie grają zarówno online, jak i na żywo. Przynoszą mi historię swoich rozdań, swoje streamy i nagrane konfrontacje. Przez cztery do sześciu godzin dziennie, pięć dni w tygodniu, przez osiem ostatnich lat oglądałem tego całego pokera. Zazwyczaj jednocześnie grałem przez osiem godzin dziennie. I mimo tego, że zadaję sobie pytanie, co zrobiłem z najlepszymi latami mojego życia, to jednak dzięki temu uzyskałem pewną przewagę.

Po pierwsze, mogę pogrzebać w pamięci i zastanowić się, czy na przykład dany kraj nie pasuje do jakiegoś elementu w bazie danych. Dzięki doświadczeniu widzę wszystkie statystyczne odchylenia. Pozwala mi to na kontrolę moich ustaleń, które nie są dostępne naukowcom zajmującym się kwestią No Limit Hold'em. Mam również przywilej testowania moich wniosków. Opracowałem własne podręczniki na podstawie danych dotyczących rzeczywistego zachowania przeciwników. Udostępniłem te podręczniki moim uczniom, a oni zastosowali opracowane przeze mnie metody w dziesiątkach, jeżeli nie setkach milionów rozdań. Zegrali dziesiątki tysięcy turniejów opierając się na tych ideach. W większości odnieśli sukces.

Dreszczyk polowania

Gdy ludzie mnie pytają, czy tęsknię za profesjonalną grą w pokera, moja odpowiedź zawsze brzmi – nie. Uwielbiam tę grę, ale nigdy nie byłem wystarczająco dobry w No Limit Hold'em, aby móc się z pokera spokojnie utrzymywać. Nie tęsknię za życiem w hotelowych pokojach, łapaniem lotów co kilka dni i zarabianiem przy tym średniej krajowej, podczas gdy wszyscy mieli mnie za Billa Gatesa. Nie brakuje mi spędzania ponad 60 godzin tygodniowo przed komputerem i konieczności ciągłego odrzucania zaproszeń od moich przyjaciół. Kiedy faktycznie musiałem odejść od grania, jedyne, czego mi zaczęło naprawdę brakować, to coś zupełnie innego: polowanie.

Przez lata grałem cashówki, ale tak naprawdę to wcale nie bawiło mnie wysiadanie przy stole. Większość czasu spędzałem foldując i obserwując grę, jednak niewiele widząc. To, co naprawdę nakręcało mnie każdego ranka, to przeglądanie notatek z poprzednich sesji. Uwielbiałem rano pić kawę, przeglądać dane wiedząc, że inni wtedy śpią. Podniecało mnie to bardziej niż narkotyki i alkohol. Nie było niczego lepszego, niż opracowywanie planu opartego na słabościach przeciwników a następnie wprowadzanie tego planu w życie kilka godzin później. Nie było lepszego uczucia niż świadomość, że dzięki tej sztuce, opartej tylko na własnym intelekcie, mogę wykarmić siebie i swoją rodzinę. Twoi rodzice ci tego nie dali. Żaden szef nie przyznał ci tego tytułu. To wszystko było tylko w tobie. Kiedy w końcu zwinąłem się z profesjonalnego pokera, miałem wrażenie, że tego najbardziej mi brakowało.

Zacząłem uczyć innych, ponieważ ktoś kiedyś zapytał: „Pouczyłbyś mnie?”

Odparłem: „Przepraszam, ale nie. Nie mogę.”

„Zapłacę ci 150\$ za godzinę” – ciągnął dalej.

„Dobra, kiedy chcesz zacząć?” – odpowiedziałem szybko.

Do lekcji zabrałem się sumiennie, nie bardzo jednak wiedząc, co powinienem robić. Wówczas naprawdę nie było trenerów gry w pokera. Pierwsze strony treningowe istniały wtedy dopiero od kilku lat. Wtedy ów gracz opowiedział mi o swoich problemach.

Pokazał mi swoich rywali. Powiedział, co robią a czego nie mógł zrozumieć. I poczułem się lepiej. A potem poczułem się winny, że biorę od niego zapłatę. A kiedy ten uczeń wygrał, poczułem się jeszcze lepiej, waliłem z radości pięściami w ścianę, jakbym to ja wygrał turniej. Im więcej pracowałem, tym więcej zarabia-

łem. Moje wynagrodzenie zaczęło się stabilizować. Było wówczas równe zarobkom, jakie zgarniałem w czasie najlepszych lat gry.

A potem zacząłem zarabiać jeszcze więcej.

Knajpa

„Merci” – wymamrotałem przeglądając arkusz kalkulacyjny. „Merci” – powiedział do kelnerki Dennis, i wrócił do czytania danych z Hendon Mob. Siedzieliśmy w knajpie w Montrealu. Byłem już w kasie main eventu World Poker Tour. Arkusz wysłał mi jeden z moich inwestorów. Zawierał raporty dotyczące każdego gracza przy moim stole. Dennis, kolejny inwestor, wygooglował wszystkie dodatkowe szczegóły, których nie było w arkuszach. W ogóle się nie bałem, gdy później tego samego dnia grałem w turnieju. I naprawdę nie żałowałem przegranego coinflipa, przez którego odpadłem na 22 miejscu. Dlaczego? Dlatego, że bardzo lubię atmosferę knajpy. Prawdziwą zapłatą w pokerze jest możliwość picia czarnej kawy w fajnej knajpeczce, spiskując z przyjaciółmi na temat tego, jak wspólnie zarobimy setki tysięcy dolarów. Nic nie może się z tym równać.

Jeżeli chcesz odnieść sukces w pokerze, musisz znaleźć swoją knajpę. Musisz odnaleźć swoją pasję do polowania. Oglądałeś kiedyś jakiś przyrodniczy dokument? Czasami zobaczysz, jak drapieżnik bawi się swoją ofiarą. One żyją dla polowania. I nie chcą, żeby kiedykolwiek te łowy się skończyły. Musisz być jak kot bawiący się myszą. Czuć krew w ustach. To nie takie trudne. Większość graczy ma obsesję na własnym punkcie. Dlatego na tym wielkim rynku finansowych zasobów jest tak mało artykułów na temat tendencji populacji. Wszyscy są zbyt zajęci pisanem blogów o tym, jak bardzo są agresywni. Ale to, co się liczy, to miłość do samej metody.

Nie możesz studiować pokera tylko z tego powodu, że powinienes. Musisz pokochać knajpę. Musisz pokochać spędzanie czasu z przyjaciółmi kłócącymi się na Skype, aby kolejnej nocy przynieść im kalkulację, mówiąc: „Wyjaśnij mi to, Steve!”. To jest prawdziwa zapłata w pokerze. Potencjalne wynagrodzenie w pokerze to grosze w porównaniu do pieniędzy, jakie zarabia się w biznesie. Jeżeli chcesz zarabiać pieniądze, powinienes grać w Wielkiej Amerykańskiej Grze w Biznes. Ale nie po to tu jestem. I ty też nie powinienes. Jestem tu po to, by oglądać głupi wyraz twarzy przeciwnika, kiedy go ogrywam.

Kiedy jesteś sam, musisz wyobrazić sobie przeciwnika. Musisz sobie wyobrazić, jak będzie rozgrywał swoje karty. Musisz sobie wyobrazić jego ekspresję, gdy

go będziesz ogrywał. Musisz zobaczyć kombinacje, które rozgrywa, dużo jaśniej, niż on sami je widzi. Musisz w swojej głowie uchwycić ten moment zanim się w ogóle wydarzy.

Poker ma wariancję. Nie ma sposobu na wygrywanie coinflipów. Każdy turniej i każda sesja, w których kiedykolwiek grałeś, zawierają wariancję. Kontrolować możesz tylko te sytuacje, w których nie wszystkie karty zostaną odsłonięte. Wyobraź sobie rywala. Wyobraź sobie, jak folduje. Wyobraź sobie, jak sam do siebie mamrocze. Wyobraź sobie, że sprawdza cię i widząc twoją trzecią parę, muckuje karty. Wyobraź go sobie, jak skomle, że jesteś beznadziejny. Napawaj się tym.

Poker to gra psychologii. To gra, w której musimy przekonać innych, by zobaczyli to, czego nie ma. Sposób, w jaki wchodzimy do poker roomu. Sposób, w jaki bawimy się żetonami. Wszystko to składa się na historię, którą chcemy sprzedać naszym przeciwnikom. Każdy może wygrać coinflipa. Każdy może nosić drogi zegarek. Ale kto wrzuca karty do mucka, kiedy nikt przy stole nie ma niczego? Kto będzie mentalnie zdominowany, nie mając pojęcia, co się właściwie dzieje? Jeżeli możesz wygrywać, kiedy nikt nie zobaczy, co masz w kartach, i robisz to konsekwentnie, zarobisz pieniądze w pokerze. To właśnie tutaj są wszystkie umiejętności. Ale musisz się do tego przygotować. Musisz wiedzieć, o czym myśli twój przeciwnik, zanim to zrobi. Brzmi skomplikowanie? Bez przesady. Ludzie z reguły są przewidywalni...

Upadli bohaterowie

Odpowiedz proszę na te pytania:

- ◆ Czy przeciętny amerykański pokerzysta ma nadwagę, jest średniej budowy, czy może jest chudzielcem?
- ◆ Czy przeciętny amerykański pokerzysta jest zadowolony ze swojego społecznego statusu, czy też uważa, że jest on zbyt niski?
- ◆ Czy przeciętny amerykański pokerzysta uważa się za ponadprzeciętnie inteligentnego, średnio inteligentnego, czy może myśli, że jest poniżej średniej?

Jeżeli odpowiedziałeś tak jak większość ludzi, to z twoich odpowiedzi bazujących na osobistych obserwacjach wynikałoby, że przeciętny amerykański pokerzysta ma nadwagę, niespecjalnie jest zadowolony ze swojego społecznego statusu

i sądzi, że jest ponadprzeciętnie inteligentny.

Tworzy to obraz czegoś, co lubię nazywać „upadłymi bohaterami”. Polegli, upadli bohaterowie wierzą, że niesłusznie dostali w życiu w dupę. Uważają, że są bardziej inteligentni niż przeciętni ludzie lub że w ogóle są z jakiegoś powodu wyjątkowi. I że z tego (i tylko z tego) właśnie powodu zasługują na lepsze rzeczy w życiu: pieniądze, kobiety, szacunek, sukces, itp. Pomyśl o trzech najfajniejszych gościach ze szkoły średniej. Albo z twojej pracy. Albo z twojej amatorskiej drużyny piłki halowej. Czy któryś z nich gra w pokera? No Limit Hold'em wymaga wielogodzinnego wysiadywania w bezczynności. A gdy w końcu zagrasz, z ostatniego centa może cię oskubać największy osioł pod słońcem. Jaki rodzaj ludzi poddaje się dobrowolnie tego typu torturom?

Nie jest to pytanie retoryczne. Chcę, żebyś szczerze je sobie zadał. Jaka osoba godzi się na takie coś? 95% pokerzystów traci pieniądze. Powtórzę. 19 na 20 graczy przegrywa kasę. Dlaczego grają? Zadać sobie szczerze pytanie, jaki rodzaj ludzi płaci za siedzenie przy stole po to, żeby przez większość czasu absolutnie nic nie robić? Oni nie kochają grać. Gdyby tak było, obserwowaliby każde rozdanie pomiędzy swoimi przyszłymi przeciwnikami i zbieraliby informacje. Zamiast tego sprawdzają wyniki sportowe w swoich telefonach. Czytają posty na forach na swoich iPadach. Pomyśl o tym: jeżeli rok po roku przegrywasz pieniądze w pokera, to czy nadal kochasz tę grę? Większość z was, czytających te słowa, nie przegrywa w pokera. Wiem to na pewno, bo wyjątkowo łatwo jest trafić do grona 5% graczy, którzy wygrywają. Pamiętasz wspomnianą wcześniej panią, która wygrywała latami, grając tylko J-J+, A-Q+?

Niestety nie jest łatwo zostać pokerzystą, który cały czas będzie regularnie wygrywał, ale nie w tym rzecz. Najważniejsze to uświadomić sobie, że zwykła podstawowa strategia może sprawić, że znajdziesz się po stronie zwycięzców, a 19 na 20 graczy wciąż tego nie robi. Większość z nich nie czyta pokerowych książek, nie ogląda treningowych filmików oraz (Boże, wybaczone) nie studiuje danych z Flopzilla, wyników z PioSOLVER czy kalkulacji Cardrunners EV. Nawet nie wiedzą, że coś takiego istnieje. Mówiąc słowami jednego z takich graczy: „Po co miałbym kupować pokerową książkę, która i tak mi nie powie, co spadnie na flopie?”. Kim są tacy gracze, którzy przegrywają i dlaczego wciąż chcą grać? Jeżeli chcesz ich ogrywać, musisz wiedzieć, dlaczego sprawdzają twój zakład, kiedy masz nutsa. Jaką mają motywację? Czego od ciebie chcą twoi pokerowi przeciwnicy?

Oni nie zarabiają pieniędzy w grze. Oni błagają o szacunek. Zawsze chętnie

ci powiedzą, co myślą o rozdaniu, tylko po to, żeby pokazać, jacy są mądrzy. Nie dajesz im tej satysfakcji a ich zawodzenia tylko cię denerwują. Raczej nie wzbudzają szacunku. Tracą pieniądze, o czasie już nie wspominając. Jeśli nie masz dobrej ręki przy stole i chcesz, żeby gość po twojej lewej stronie zrzucił karty, będziesz musiał sprzedać mu jakiś kit. Jak każdy dobry sprzedawca musisz wiedzieć, czego chce twój klient. Nie sprzedajesz sprzętu do ćwiczeń. Sprzedajesz sześciopak piwa. A to dlatego, że ludzie lubią sześciopaki piwa. Czego chce te 95% gagatków? Powiem ci. Grają w pokera, żeby dobrze się czuć. To wszystko.

Pomyśl o tym. Gdy grasz w pokera na żywo, dzisiaj ludzie otwierają dosłownie ze wszystkim. Ciężko znaleźć gościa, który zrzuci 10-8s. Kilka lat temu to był prosty fold z hijacka. Teraz ludzie otwierają za każdym razem, gdy mają taką szansę. Logicznie rzecz biorąc, wszyscy powinni teraz więcej 3-betować. A-10o to dzisiaj ręka premium do 3-betu, jeżeli wszyscy otwierają ze wszystkimi suited connectorami czy suited gapperami. Czemu nikt nie 3-betuje? Bo nikt nie chce zostać skrytykowany. Bo to powoduje, że sami się źle czują we własnych oczach. Jeżeli 3-betujesz drugi raz w ciągu jednego okrążenia buttona, to jak się poczujesz, gdy będziesz miał okazję zrobić to po raz trzeci? Trochę nieswojo. Czujesz się zawstydzony? Możliwe nawet, że gdy rywal spasuje, wymamroczesz „Sorry, miałem rękę”.

Grasz w grę. Dlaczego miałbyś się przejmować? Jeżeli 3-betujesz trzy razy na okrążenie buttona, nawet jeżeli twoje ręce z dużym prawdopodobieństwem dominują zakres rywala, czujesz się niezręcznie. Dlaczego? Jak ludzie oceniają gracza, który 3-betuje 3-razy w ciągu jednego okrążenia? Maniak. Przygłup. Dlaczego jednak ten gracz jest zmuszony do 3-betowania? Dlatego, że ty sam nie możesz się rozstać ze swoimi 8-6s. Nikt nie szuka odpowiedzi na pytanie, dlaczego ktoś może czuć się usprawiedliwiony 3-betując zbyt często. W zamian narzekają, gdy ktoś ich 3-betuje. Nikt nie chce zbyt często 3-betować, bo bycie takim graczem jest niekomfortowe. To naturalne, że nikt nie chce czuć się nie-lubiany przy stole. To naturalne, że nie chcesz, żeby się z ciebie nabijali. Ale 19 na 20 graczy traci pieniądze w grze. Jeżeli więc grasz tak jak pozostali, to logiczne, że również będziesz przegrywał.

Nie osiągniesz sukcesu w pokerze, dopóki wszyscy przy stole dobrze się z tobą bawią.

Pomyśl, jakie to paskudne uczucie 3-betować trzeci raz w ciągu okrążenia i musieć sfoldować do 4-betu, albo musieć zrzucić karty na flopie. Pomyśl o spojrzeniach innych graczy. „Pajac”, oto co mówią ich spojrzenia. Grasz jak dupa i psujesz innym grę. Porównaj to uczucie do sprawdzenia gościa na river z drugą parą, która okazuje się być dobra. Wszyscy wkoło mówią „nice call”. Skłaniasz głowę, mruczysz „dzięki” i zgarniasz pulę. Fajne uczucie, nie? Teraz uczciwie zadaj sobie pytanie. Zrobisz z tym coś więcej? Widzisz, że wszyscy otwierają ze wszystkim. Ale czy zacząłeś częściej 3-betować, żeby ograć tych graczy? Czy 3-betujesz trzy razy na okrążenie, czy może sprawdzasz na river z jedną parą, by przekonać się, że twoja ręka jest dobra? Nikt z nas nie jest odporny na takie coś. To ludzka natura. Omówimy to nieco później. Tymczasem porozmawiajmy nieco więcej o tym, dlaczego ludzie grają w pokera.

Fajne uczucie wygrywać pieniądze. Bardzo fajne. Przegrywać pieniądze – paskudnie. Okropnie. Jakich ludzi to kręci? Pomyśl ogólnie o ludziach i hazardzie. Dlaczego grają? Zwykle jadą do Vegas na wieczór kawalerski, grają kilka rąk w blackjacka i ruszają dalej. Kogo z tej grupy znajdziesz wciąż grającego o 4 nad ranem? Tego gościa, który wysiaduje do czwartej, żeby zebrać jeszcze większe manto? To twój przeciwnik, bo No Limit Hold'em to nic innego, jak właśnie manto. Pamiętaj, on sam uważa się za bardzo inteligentnego, mimo że w życiu sobie nie radzi. Logiczne, że sam niebyt lubi samego siebie. Nie zagra 3-betu preflop z K-Jo. Jednak nie dlatego, że nie ma doświadczenia czy jest niezdarny w grze. To nie tak, jak ty to widzisz. Nie przykładaj do niego swoich odczuć, bo to droga donikąd. Powodem, dlaczego nie zagra 3-betu jest to, że umarłby ze wstydu, gdyby to zrobił, a ktoś by skrytykował jego grę.

Większość tego typu gości źle się czuje z samymi sobą a poker sprawia, że czują się lepiej. Dobrze czuć aprobatę swoich rówieśników. Miłe uczucie zgarnąć pulę. Poza tym poker nie jest dla nich tylko grą. Dla ciebie czy dla mnie, czyli gości grających w karty, to jak spotkanie z kolegami w akademiku, żeby wygrać trochę drobnych na piwo. Lubimy współzawodnictwo, ale wiemy, że to jest jednak tylko cholerna gra. Dla nich poker to okazja do sprawdzenia, jacy zawsze byli mądrzy. Poker daje duże możliwości tym, którzy chcą schować się przed samymi sobą. Jeśli przegrasz partię szachów to prawdopodobnie dlatego, że twój rywal jest lepszym szachistą od ciebie – a zatem, w twoich oczach – jest od ciebie bardziej inteligentny. W pokerze natomiast można znaleźć masę wymówek.

Jeśli przegrasz w meczu jeden na jednego w koszykówkę, prawdopodobnie twój przeciwnik po prostu lepiej gra w kosza. Ale jeśli przegrasz przy pokerowym

stole? Do diabła, lista możliwych wymówek jest nieskończona. Wysuckoutował naszą wspaniałą rękę! Złapaliśmy coolera! Wygralibyśmy to rozdanie, gdyby nie zagrał jak osioł! To nie nasza wina! Pomyśl o tych wszystkich ludzkich uczuciach upadłych bohaterów, kiedy siadają do pokerowej rozgrywki. Pomyśl o ich zagraniach i o tym, jak często widzisz każdego z nich przy stole.

Wyobraź sobie, że będąc takim upadłym bohaterem blefujesz przebijając na river. Mogą wydarzyć się dwie rzeczy. Po pierwsze, rywal może sfoldować. Wówczas upadły bohater wygra małą pulę. Nikt nie zobaczy jego ręki. Jaka jest standardowa reakcja na kogoś, kto dał się złapać na blefie? Czy ludzie patrzą na niego z respektem, czy raczej z pogardą? Jak wiemy, upadły bohater niechętnie blefuje na river. Albo wygra niską pulę i nikt nie zobaczy jego kart, albo przegra i wszyscy przy stole przekonają się, jaki z niego matoł.

Teraz pomyśl, że jesteś upadłym bohaterem i foldujesz. Foldowanie jest przecież równoznaczne z przegrywaniem. „Nie możesz wygrać, kiedy zrzucaś karty”. Upadły bohater nie chce foldować, nawet wtedy, gdy rozgrywanie wyłącznie J-J+ i A-K+ przy stole cashowym nie zawsze przyniesie ci zarobek. Nie, on chce grać. Chce udowodnić swoją odwagę. Chce ją udowodnić sobie tu i teraz, bo w prawdziwym życiu nie ma ku temu okazji.

Pomyśl teraz o callowaniu, gdy jesteś upadłym bohaterem. Przecież to prawie jak freeroll. Jeżeli sprawdzisz na river i się pomylisz, cóż się stanie? Czy ktoś cię wyśmiej? Nie. Nawet nie muszą zobaczyć twoich kart. Zagrałeś kiedyś value beta z naprawdę kiepską ręką na river a przeciwnik cię sprawdził z jeszcze gorszą? Jak wtedy zareagował? Myślę, że był nieźle wkurwiony. Dlaczego? Przecież tylko gracie w grę. I to jest tylko gra. Myślę, że dlatego, że skłoniłeś go do sprawdzenia z beznadziejną ręką. Ludzie sprawdzają na river dlatego, że generalnie ludzie betują na river ze swoimi najlepszymi ale i najgorszymi rękami. Jeżeli pokazujesz swoje najlepsze ręce, będą po prostu foldować. I nikogo to nie rusza i nikt nikogo nie ocenia. „Byłem blisko”, mogą ewentualnie powiedzieć.

Jeżeli jednak złapią rywala na blefie, to – o matko boska! – co za zastrzyk dopaminy! Patrzcie narody, jaki znakomity call skuteczniłem! Wszystkie różnokolorowe żetony suną w stronę pogromcy donków, którzy patrzą teraz na niego z zazdrością i podziwem. „Nice call”, rzucają rywale w stronę upadłego bohatera. Należało mu się. Zarobił, co jego. I teraz czuje się z samym sobą znakomicie. Wreszcie został doceniony, tak jak nigdy nie został doceniony przez rodziców, piękne dziewczyny czy durnego szefa. Czuje się jak młody bóg. Aż do kolejnego

udanego strzału. Oczywiście powyższe spekulacje na temat upadłego bohatera są w porządku, ale jak powiedział W. Edwards Deming: „Bez rzetelnych danych jesteś tylko kolejną osobą z własną opinią”.

Jak homo sapiens gra w pokera, część pierwsza

Odkąd ukazał się książka „Mit pokerowego talentu” nie zrobiłem zbyt wiele, ale rzuciłem okiem w bazy danych i przeanalizowałem obszerne raporty dotyczące rozgrywanych rąk. Każdego dnia gracze przynosili mi każde rozdanie, które rozegrali, na żywo czy online. Ich liczba szła w miliony. Wrzucaliśmy je do statystycznych programów trackujących i analizowaliśmy je. Płacili mi od 100 do 200 dolarów za godzinę, żebym wyszukiwał ich największe błędy. Jeżeli ich nie mogłem znaleźć, nie brałem pieniędzy. Szczęśliwie dla mnie, wszyscy popełniali te same. A to dlatego, że jeżeli mamy być szczerzy - wszyscy chcemy dobrze się czuć grając w pokera. Nikt nie lubi czuć się źle. I dlatego wszyscy gramy przewidywalnie.

Jest takie pytanie, które w swojej książce „Thinking Fast and Slow” zadali Amos Tversky i Daniel Kahneman. Wyobraź sobie, że USA przygotowują się do walki z wirusem, który ma zabić 600 ludzi. Zaproponowano dwa rozwiązania walki z epidemią. Jeżeli wprowadzony zostanie program A, uratowanych zostanie 200 ludzi. W przypadku zastosowania programu B, jest 1/3 prawdopodobieństwa, że przeżyje 600 ludzi, natomiast 2/3 że nie uratuje się nikt. Który z programów byś wybrał? Problem numer 2: Jeżeli wprowadzimy rozwiązanie C, zginie 400 ludzi. Jeśli wybierzemy projekt D, jest 1/3 prawdopodobieństwa, że nikt nie zginie, natomiast 2/3 że zginie 600 ludzi.

Teraz pomyśl nad swoimi odpowiedziami.

Fascynujące jest to, że w pierwszym przypadku 80% ludzi wybierze program A. W przypadku drugim 80% wybiera natomiast program D. Przeczytaj teraz pytanie jeszcze raz i pomyśl, co to oznacza. Moje wyjaśnienie jest takie: jeżeli ludzie widzą pewną wygraną, to ją biorą. Jeżeli zaś czują, że grozi im przegrana, będą uprawiać hazard, żeby uciec od bólu straty. Ten eksperyment powtarzano na całym świecie i wszędzie rezultat był bardzo podobny.

Jest miejsce, gdzie podobny eksperyment można zastosować w prawdziwym życiu – przy pokerowym stole. Świadomość, że 80% ludzi decyduje się na hazard

w obliczu pewnej straty, jest potężna. To naprawdę oszałamiające, że ludzie nie tylko są irracjonalni, ale irracjonalni systematycznie. To czyni ich podatnymi na exploitowanie. Możesz wyobrazić sobie sytuację, w której ludzie mają do wyboru pewną stratę lub szansę na uratowanie wszystkiego, ale mocno ryzykowną? Co jeśli stanąłeś przed betem na river po tym, jak rywal betował preflop, na flopie i na turnie? W takiej sytuacji albo przegrasz znaczną sumę, albo zaryzykujesz, żeby wygrać kwotę dużo większą.

Pomyśl, co możesz mieć, grając triple barrel. Zazwyczaj, co najmniej ekstremalnie silną parę, prawda? Wiem, że tak jest, bo tak zagrywa na river 90% graczy, których ręce analizuję. A co mają ludzie, którzy taki zakład na river sprawdzają? Mogą mieć dosłownie wszystko. Gdy przeglądam ręce graczy i dochodzę do ich sprawdzeń na riverze, często widzę w mojej bazie danych oceany czerwieni. Ludzie sami by nie uwierzyli, ile tracą w takich sytuacjach.

Jeżeli ktoś robi małe bety na riverze a ty sprawdzasz tylko dlatego, bo oddsy są dobre, za darmo pozbywasz się drobnych kwot. Te drobne kwoty niwelują twój zarobek osiągany w sytuacjach, gdy wygrywasz pulę. Ale większość ludzi nawet nie potrafi odpowiedzieć na poniższe pytanie:

„Co właściwie bijesz w tej sytuacji?”

Ludzki umysł nie akceptuje przegrywania. Podejmie ryzyko, aby uniknąć porażki. Jeśli się nad tym zastanowić, czyni to ludzi naprawdę godnymi podziwu. Gdy zobaczą rannego żołnierza za linią wroga, pobiegną po niego. Zaryzykują własne życie, aby uniknąć straty przyjaciela i ich equity szlag trafia. I jeżeli z jednej strony takie zachowanie sprawia, że ludzie zasługują na podziw, z drugiej strony czyni ich skończonymi hazardzistami. Ludzie generalnie chcą uważać się za lepszych, niż są. Chcą wierzyć, że wyewoluowali w niezależne istoty, wolne od zapału, w jaki wyposażyla je natura. A jednak większość mężczyzn w wieku powyżej 14 lat, gdy do pokoju wchodzi kobieta, zachowuje się jak pawiany.

Mówi się, że dzisiejsi ludzie używają w swoich mózgach 50.000-letnich maszyn, aby poradzić sobie ze złożonością roku 2018. To zaś sprawia, że są przewidywalni. I dane to potwierdzają. Liczby, które omówię dalej, są średnią wyciągniętą z różnych baz danych. Dlatego większość pokerowych treningów bierze w łeb. Ludzie, gdy chcą poprawić swoją grę w pokera, przechodzą taki proces:

1. „Wow! Poker jest zabawny! Chcę grać lepiej.”
2. Gracz szuka najlepszego pokerzysty, który będzie go uczył.
3. Gracz nie może zrozumieć GTO, ale próbuje ją stosować.
4. Gracz zaczyna przegrywać.
5. Gracz traci zainteresowanie pokerem.

Większość doskonałych pokerzystów, którzy jednocześnie uczą innych, będzie cię uczył stylu, który stosują grając na wyższych stawkach. Wobec tego dowiesz się wielu rzeczy o Game Theory Optimal, ponieważ tacy gracze muszą ją stosować, miksować swoją grę, żeby uniknąć przewidywalności. Ty jednak chcesz grać przeciwko przeciętnym rywalom, którzy sprawdzają twoje triple barrele w 80% przypadków, więc nie masz po co w ogóle miksować swoich value betów z blefami. Betujesz drugą parę ze średnim kickerem dla wartości albo grasz check/fold, gdy nie wszedł twój draw. Co wynika z lektury danych, które uzbierałem przez lata? 80% przeciętnych graczy sprawdza zakład na riverze. W przypadku profesjonalistów jest to tylko 40%.

Może to wyglądać kłopotliwie, ale jestem w stanie udowodnić ci, że zbyt często sprawdzasz na riverze. Kiedy ostatni raz sfoldowałeś do zakładu za 1/3 puli na riverze, mając jakąkolwiek parę? Kiedy ostatni raz okazało się, że zakład za 1/3 puli na riverze był blefem? Właśnie. Pewnie nigdy nie sfoldowałeś do tak niskiego zagrania, ale pewnie także nigdy takie zagranie nie okazało się blefem. A jeżeli masz zamiar sprawdzić zakład za 1/3 puli, to i pewnie sprawdzisz zakład za połowę puli. To prowadzi do kwestii ludzkich ułomności, o których pisaliśmy wcześniej. Nie możemy przegrać emocjonalnie, gdy sprawdzamy bet, zwłaszcza gdy gramy turniejowymi „pieniężkami z Monopoly”. Jeżeli sprawdzimy, zawsze możemy zmuckować rękę w przypadku pomyłki i nikogo to nie obejdzie. Albo wygramy i wyjdziemy na geniusza.

Generalnie bazy danych z całego świata jasno wskazują, że ludzie są beznadziejni w foldowaniu i blefowaniu. Jeżeli wezmę próbkę z jakiejkolwiek gry na świecie, i nie będzie to turniej za 10.000\$ czy cashówka na stawkach 10/20\$, zobaczymy, że flop jest raisowany w 10% przypadków. Oznacza to, że ludzie przebijają na flopie nutsowe flush drawy, sety i dwie pary. To z kolei oznacza, że jeżeli zagrasz c-bet z A-K na flopie K-8-7 rainbow a twój rywal zagra check/raise za pulę, powinieneś spasować!

„O Boże! To szaleństwo! Stanę się łatwy do exploitowania!” No okej, ale wyobraź sobie, że siedzisz w poker roomie, w którym za check/raise blef grozi kara

śmierci. Czy wtedy ze swoim A-K sprawdziłbyś check/raise rywala na flopie K-8-7? Nie! Oczywiście, że nie. Byłbyś głupi, gdybyś to zrobił. Żyjesz jednak z normalnym świecie. I nie foldujesz. Dlaczego? Dlatego, że ktoś mógłby cię wyblefować? W większości przypadków fold będzie poprawną decyzją, ale sama myśl o przegraniu jest dla ciebie nie do zniesienia?

Z moich obliczeń wynika, że na pokerze zarobiłem kwotę siedmiocyfrową. Jednak i tak codziennie mnie ogrywali. To się zdarza. Czasami po prostu nie idzie i nie ma na to rady. Ale faktem jest, że ludzie nie lubią blefować. Jeśli w poker roomie złapią cię na blefach, będą traktować cię jak idiotę. Nikt tego nie lubi. Bart Hanson, ekspert w dziedzinie szkolenia z gry w pokera na żywo, zgadza się z tym założeniem. Na swojej stronie Crush Live Poker zawsze przypomina swoim uczniom, że check/raisy w grze na średnich stawkach bardzo rzadko okazują się blefami, więc trzeba grać z głową. Z kolei ludzie coraz rzadziej raisują. W przypadku double barrela jest to 7% przypadków, check/raise lub raise. Na riverze to już tylko 4%. Oznacza to, że raisują na turnie trafione dwie pary i slowplayowane sety, a na riverze to już chyba tylko royal flush!

Pomyśl, jakbyś grał wiedząc, że twoi przeciwnicy prawie nigdy nie blefują raisując. Grałbyś inaczej? Co ważniejsze, jak by wyglądała najgorsza gra przeciwko takim rywalom? Pomyśl o tym: jaka jest najgorsza gra przeciwko grupie ludzi, którzy nigdy nie blefują raisując i zbyt rzadko foldują? Jeżeli twoja odpowiedź brzmi „kontrola puli”, wygrałeś milion dolarów.

Kiedy Doug Polk gra online i trafia na flopie drugą parę, betuje w 60% przypadków i czeka w 40%, czy jak mu tam PioSolver podpowie. Musi tak grać, bo jeśli zawsze będzie c-betował swoje pary, ale czekał z niektórymi backdoor drawami i wysokimi kartami, stanie się łatwy do exploitowania. Jeżeli jednak masz do czynienia z Wieskiem Pacanem z Pierdziszewa, który kurewsko nienawidzi, gdy ktoś go zmusza do foldowania i który musi obejrzeć, co spadnie na turnie - wtedy graj dla wartości każdą drugą parę, dopóki się nie połapie. Co oczywiście nigdy nie nastąpi, bo po 55 rękach facet przesiądzie się do innego stolika i w życiu już go nie zobaczysz.

W kolejnych rozdziałach omówię więcej strategii gry w oparciu o to, jak grają nasi rywale, tymczasem chciałbym abyś wiedział, że:

- ◆ Nie polecam żadnej gry, której wcześniej intensywnie nie stosowałem i która nie została przetestowana przez setki moich uczniów grających na żywo.
- ◆ Nie polecam żadnej gry, która by wcześniej nie przeszła mojego „testu nosa”.

- ◆ Nie polecam żadnej gry, której wcześniej nie przetestowałem z moimi własnymi graczami.

Oto kilka innych istotnych liczb. Kolejne przywołam w następnych rozdziałach.

Ludzie nigdy nie 3-betują. Przeciętna osoba 3-betuje T-T+, A-Q+ wtedy, gdy nie może zagrać all-in. Dziewięć razy na dziesięć, kiedy boisz się, że ktoś blefuje 3-betem, twoje obawy to tylko twoja psychika.

Ludzie nigdy nie 4-betują. Przeciętnie gracze 4-betują 10% swoich rąk. Jeżeli założymy, że ktoś otwiera 30% swoich rąk, to będzie 4-betował tylko 3% spośród nich. Jak by tego nie liczyć i jak by nie patrzeć, zakres 4-betów jest ekstremalnie wąski. Pomyśl o tym. Na samym początku turnieju, gdy siedzisz z głębokim stackiem wielkości 200 big blindów, będziesz 4-betował walety? Damy?

Przeciętny gracz boi się double barrelować i jest przerażony na samą myśl o triple barrelowaniu. Nieczęsto spotyka się graczy, którzy triple barrelują 20% rąk. Oznacza to, że gdy rozważamy wówczas call na riverze, to niemal zawsze prawidłowym zagranieniem będzie fold, no chyba że mamy jakiś read na zawodnika. Jeżeli zaś polegasz na czymś betowaniu i tylko czekasz do niego, nie rób tego. Slowplay to zło.

Większość pokerzystów kiepsko radzi sobie z kontrolowaniem puli, nieco lepiej idzie im z selekcją rąk, natomiast pojęcia nie mają o ICM. Jeżeli już trafisz swoją kartę będąc bez pozycji, powinieneś ją donk leadować.

Zakresy rąk, z którymi dzisiaj otwierają gracze, mocno się poszerzyły. Kiedyś przeciętny zakres do otwarcia był dużo węższy. Teraz trudno spotkać gościa, który otwiera 20% rąk, niezależnie od pozycji. Jest to ogromny błąd, uzasadniony jedynie ogólną niechęcią pokerowej populacji do 3-betowania. W kolejnych rozdziałach omówimy sobie, jak to wykorzystać.

Quiz 1

Gra: Gra domowa, buy-in 500\$

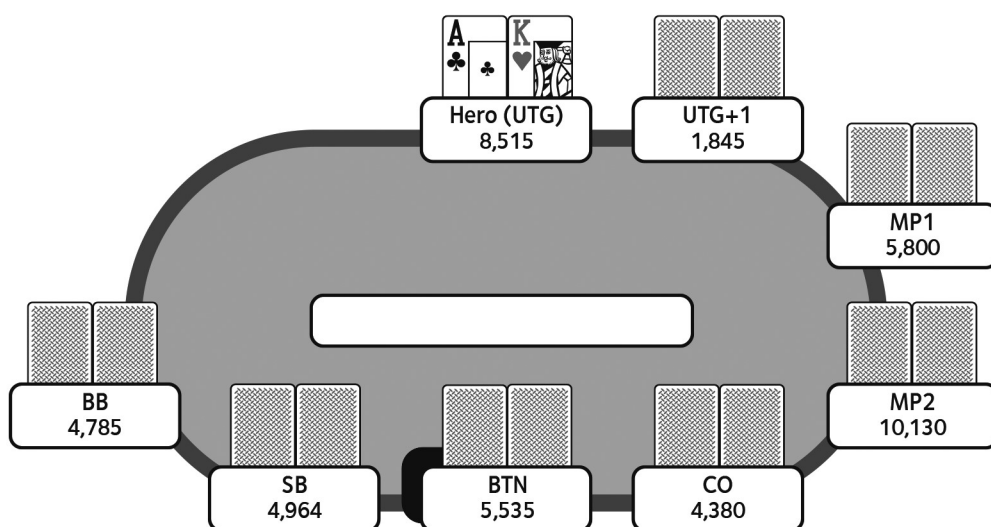
Ręka: A♣ K♥

Pozycja: UTG

Liczba graczy: 8

Blindy/ante: 40/80

02



Preflop: Hero jest na UTG z A♣ K♥

Hero raise do 240, 1 fold, MP1 call 240, 2 foldy, Button call 240, 2 foldy

Flop: (840) 7♦ K♠ 10♣ (3 graczy)

Hero bet 420, MP1 call 420, Button raise 1.245, Hero..?

Co powinien zrobić Hero..?

- a) Fold
- b) Call
- c) Raise all-in

Odpowiedź

- a) Fold

Jak Homo Sapiens gra w pokera, część druga

Wielu z was oblało ten prosty pokerowy test. Pozwólcie, że powiem, dlaczego. GTO mówi, że nigdy nie powinieneś foldować, bo stajesz się podatny na exploito-
wanie. Prawdziwi profesjonaliści foldują, bo straciliby pieniądze, gdyby callowali. Jeżeli w tej sytuacji re-raisujesz, to dlatego że grasz dla wartości, co oznacza, że wyciągasz value z gorszej ręki. A wartość w tym wypadku wyciągniesz dokładnie z dwóch rąk: 8-9 oraz Q-J - a większość ludzi nie raisowałaby z tymi rękami. W tym przypadku wyciągasz właściwie wartość z niczego. Jeżeli sprawdzisz, to dlatego, że sądzisz, że masz najlepszą rękę i chcesz zatrzymać blefującego gościa w grze. Co również nie ma sensu, bo znowu - rywal nie będzie miał tu zbyt często drawów.

W prawdziwym świecie twój rywal będzie tu miał prawie zawsze 7-7 albo K-10, ponieważ konieczność sfoldowania po przebiciu sprawiłaby, że poczułby się jak idiota. W pulach wieloosobowych to tak często nie działa. Jednak dane, które zbierałem przez te wszystkie lata, potwierdzają te zakresy. Jak wspomniałem wcześniej, jeśli bym przejrzał ręce rozgrywane na całym świecie, wyłączając z tego turnieje z wpisowym powyżej 10.000\$ i cashówki na stawkach wyższych niż 10/20\$, to wyszłoby, że na flopie raisowanych jest 10% rąk, co oznacza, że gracze na buttonie raisują tylko raz na dziesięć rozdań. Co z kolei znaczy, że raisują na flopie tylko nutsowe flush drawy, sety i dwie pary, bo właśnie takie ręce będą mieli w jednym na dziesięć przypadków. Na tym boardzie nie ma flush drawu. Jeżeli więc raisują tylko sety i dwie pary, to musisz tutaj grać bet/fold swoją top parę z top kickerem.

Brad Gilbert i Andre Agassi

Andre Agassi był jednym z najbardziej utalentowanych tenisistów wszech czasów. Ale kiedy nastały dla niego ciężkie dni, zatrudnił samozwańczego „neurotycznego żydowskiego wieśniaka”, Brada Gilberta. Brad Gilbert był postrzegany jako gracz przereklamowany. Nikt nie wiedział jak to robi, że wygrywa. Oglądanie jego gry było torturą. John McEnroe nazwał go kiedyś „kurewsko najgorszym”. Natomiast Brad Gilbert zarobił na grze grube miliony a raz był nawet na czwartym miejscu w światowym rankingu. Dlatego Agassi do niego zadzwonił. Chciał się dowiedzieć, co Gilbert robił i jak, żeby podeprzeć swój mocno dyskusyjny talent.

I Gilbert wydzwignął Agassiego na szczyt po tym, jak ten spadł o setki pozycji w rankingu. Wiem, że kilku Agassich przeczyta tę książkę. Chcę, żebyście wiedzieli, że zdaję sobie sprawę, że ja nie jestem ten kaliber. I nigdy nie będę. Już wiecie, co myślą najlepsi gracze. Wszyscy piszą książki i otwierają treningowe strony. Smarują artykuły do PokerNews. Dużo więcej się od nich nie dowiesz. Czas się nauczyć, jak wygrywać brzydko. Nic, co przeczytasz nie sprawi, że będziesz przy stole piękniejszy. Nie powiem ci, ile razy odchodziłem od stołu wyglądając jak pomarszczona końska dupa. Ale pamiętaj: 95% twoich rywali traci pieniądze w grze. I naprawdę nikogo nie obchodzi, co myślą przegrani.

GTO to ściema

Doug Polk, Fedor Holz, David Peters... ci goście muszą grać według Game Theory Optimal. Wspomniany wcześniej Wiesiek Pacan grający na stawkach 1/2\$ musi tylko wiedzieć, jak zgarnąć forszę od turystów podczas 72 rąk, jakie rozegra przeciwko nim. Stosowanie strategii GTO jest świetnym lekarstwem na uwalnianie się od poczucia winy. „Nie podoba mi się twój check tutaj”, „muszę to zrobić, żeby nieco pomiksować grę”. Możesz również wykorzystać GTO, aby uwolnić się od gry, która jest dla ciebie niewygodna. „Naprawdę podoba mi się ten overbet blef”. „O Boże święty, to potwornie exploitujące. Musisz bardziej balansować grę”.

GTO jest fascynująca w puli graczy, gdy gracie tysiące rąk z tymi samymi ludźmi. Wcześniej używałem randomizerów. Mój najlepszy pokerowy kolega opowiadał mi o PIOSolverze więcej, niż o czymkolwiek innym. Ale kiedy ja jestem nauczycielem, chcę żebyś nauczył się, jak ogrywać regularsów w twoim kasynie. Myślisz, że Chip Reese kiedykolwiek myślał o jakimś randomizowaniu? Nie, on wiedział, co rekreacyjni gracze robią źle i wykorzystywał to. Nie obchodzi mnie randomizowanie, ponieważ przeciwnicy i tak nie zwracają uwagi na to, co robię. Dane jasno wskazują, że ludzie nie dostosowują swojej gry do gry innych graczy. Grają swoimi kartami w sposób, w jaki chcą grać swoimi kartami, to wszystko.

Trochę jaśniej o ściemie

Pozwólcie mi wyjaśnić, czym jest Game Theory Optimal, bo dziewięciu na dziesięciu gości, którzy pieprzą o GTO, nie ma zielonego pojęcia co to jest.

Powiedzmy, że masz strzelać karnego na Mundialu. Jeżeli trafisz, twój kraj wygra. Jeżeli spudłujesz, twój kraj przegra. Wszystko zależy od ciebie. Masz dwie

opcje. Strzelasz albo w lewy róg, albo w prawy (załóżmy, że nie możesz strzelić w środek bramki). Jeżeli nic nie wiesz na temat bramkarza, możesz skorzystać z generatora liczb losowych. Zbiór liczb to jedynka i dwójka. Jeżeli wypadnie „1”, strzelasz w lewo, jeżeli „2” - w prawo. Dopóki nie wiesz, w którą stronę kopniesz, efektywnie usuwasz wszelkie sygnały wskazujące na kierunek twojego strzału. Jeżeli podbiegasz do piłki nie wysyłając żadnych telli, twoje szansę na wygraną wynoszą 50%. Światowej klasy bramkarz ma pięćdziesięcioprocentową zagwozdkę i to wszystko, co w tej sytuacji możesz zyskać.

A teraz wyobraź sobie, że podchodzę do ciebie zanim strzelisz, i mówię: „Hej! Świetna wiadomość! Przeanalizowałem wszystkie rzuty karne, które bronił ten bramkarz w ciągu całej kariery, i wyszło, że rzuca się w ***** stronę w 85% przypadków”. „Zamknij się, Alex! Jestem teraz perfekcyjnie zbalansowany”. I biegniesz, żeby strzelić. Czy to brzmi dla ciebie optymalnie czy nieoptymalnie?

To jest właśnie to, co robi wielu praktykujących GT0. Zakładają, że ich przeciwnik jest perfekcyjnie zbalansowany. Zakładają, że nie wiedzą dosłownie nic o swoim rywalu. Wobec tego konstruują strategię, która pozwala im nie dać się exploitować ich perfekcyjnemu przeciwnikowi. To niesamowite, gdy grasz na 16 stolikach, bez szans na złapanie jakichkolwiek readów i grindując dla rakebacku, co przecież spowodowało, że tak wielu początkujących pokerzystów pokochało tę grę. Ale odpowiedz mi szczerze. Jeżeli podszedłbym do ciebie mówiąc: „Ten gość rzuca się w prawo w 85% przypadków”, to co byś zrobił?

- A. Wciąż strzeliłbyś w prawo w 50% przypadków.
- B. Strzeliłbyś w prawo w 10% przypadków, bo może gość czegoś się nauczył i zaczął rzucać się w lewo.
- C. Uświadomiłbyś sobie, że masz tylko jeden strzał, więc strzelasz w lewo maksymalizując swoje szanse.

Każdy profesjonalny piłkarz wybrałby odpowiedź „C”. Oni nie grają feezoutów za 50 dolarów. Grają o miliony dolarów. Napastnicy spotykają się z trenerem i omawiają słabe strony obrony przeciwnika. Obrońcy analizują skład ataku rywala. Środkowemu pomocnikowi wczoraj urodziła się córka? Dobrze, może jutro będzie miał kaca. Zagra nowy bramkarz? Doskonale, pewnie nie czuje się jeszcze komfortowo, wykorzystamy to. Dziesiątka jest lewonożny? Okej, to będzie strzelał częściej z naszej prawej. I tak dalej i tak dalej. Jak najwięcej informacji o kon-

kretnym rywalu. To chyba lepsze, niż „zrównoważona” gra przeciwko nieznanemu, z założenia doskonałemu przeciwnikowi.

Jednak w cashówkach przeciwko tabunom turystów i turniejach z regularnie likwidowanymi stołami zazwyczaj będziesz miał tylko jedną szansę, żeby kogoś check/raisować. Jedna szansa na light value bet na turnie. Jedna szansa na triple barrel dla wartości. Musisz się głęboko zastanowić, jak przeciętny gracz widzi każde rozdanie i wykorzystać jego założenia. Nie porównuj tego, jak ty widzisz sytuację z tym, jak sytuację widzą inni. Wyobraź sobie, że przerabiasz to ze swoją żoną: „Uwielbiam napój Monster Energy, więc to jasne, że taki napój będzie świetnym prezentem na rocznicę dla mojej żony”. Posłuchaj, o czym mówią inni pokerzyści. Zadawaj im pytania. Gdy tylko możesz obserwuj jak się zachowują. Twórz ich profile. Można wyprofilować niemal każdego seryjnego zabójcę. Dlaczego nie mógłbyś tego zrobić z przeciętnym hazardzistą?

Musisz stać się podatnym na exploitowanie

Wyobraź sobie, że znów masz strzelać karnego dla swojego kraju. Jednak tym razem bramkarz drużyny przeciwnej jest pijany. Zdaje się, że również nałykał się prochów. I w drodze na stadion doznał jeszcze wstrząsu mózgu. Przy każdym rzucie karnym skacze w lewo. Między rzutami karnymi też skacze w lewo, mamrocząc coś przy okazji do lewego słupka. Z tego, co można z tego zrozumieć, ciągle klóci się z ojcem, który zmarł rok wcześniej. W którą stronę strzelisz? I w jakim procencie przypadków? Jeżeli odpowiedziałeś, że w 100% w prawo, stałeś się podatny na exploitowanie. Jeżeli bramkarz za pomocą magicznego zaklęcia nagle ozdrowieje, połapie się w sytuacji i wyeksploatuje cię.

Jest bardzo realne zagrożenie, z którym musisz się zmierzyć. Jeżeli coś sprawi, że będziesz się ze sobą czuł lepiej, nie musisz podejmować ryzyka. Możesz sobie dowolnie wybierać, czy strzelisz w prawo czy w lewo, dając każdej opcji 50% prawdopodobieństwa. Wtedy, jeżeli powiedzą ci, że nie powinieneś strzelać w głowę bramkarza, który w dodatku zrobił kupę przy lewym słupku, możesz odpowiedzieć, że nie zrozumieli twojej subtelności i są idiotami stosującymi strategię, która pozwala ich łatwo exploitować. Albo możesz zaakceptować fakt, że nie możesz exploitować innych, samemu nie będąc podatnym na exploitowanie.